

Patron tygodnia – Święty Józef

Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to św. Mateusz w genealogii przodków św. Józefa. Mimo wysokiego pochodzenia Józef nie posiadał żadnego majątku. Na życie zarabiał stolarstwem i pracą jako cieśla. Zdaniem św. Justyna (ok. 100 - ok. 166), który żył bardzo blisko czasów Apostołów, Józef wykonywał sochy drewniane i jarzma na woły. Przygotowywał więc narzędzia gospodarcze i rolnicze. Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Tak go też nazywają Ewangelie. W takiej sytuacji trzeba było wykazać, że Józef pochodził w prostej linii od króla Dawida, jak to zapowiadali prorocy. Kiedy Józef dowiedział się, że Maryja oczekuje dziecka, wiedząc, że nie jest to jego potomek, postanowił dyskretnie usunąć się z życia Maryi, by nie narazić Jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu (Mt 1-2; 13, 55; Łk 1-2). Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania, ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda udaje się do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o Józefie. Prawdopodobnie wtedy już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś – czwarta niedziela Wielkiego Postu, nazywana niedzielą radości, od pierwszych słów antyfony mszalnej na wejście: „Raduj się, Jerozolimo
2. Jutro przypada wspomnienie dowolne św. Patryka, misjonarza i patrona Irlandii. Swą modlitwą obejmijmy jutrzejszych solenizantów i Polaków którzy w poszukiwaniu pracy udali się na Zieloną Wyspę.
3. W czwartek przypada uroczystość św. Józefa, obłubieńca Najświętszej Maryi Panny, patrona i opiekuna Kościoła, patrona ojców, a także wielu z nas noszących jego imię od chrztu i bierzmowania.
4. Przypominamy o drodze krzyżowej w środę dla dzieci i piątki dla dorosłych o godz. 17.30, o gorzkich żalach w niedzielę o godz. 8.00 i rekolekcjach wielkopostnych, które rozpoczną się 29 marca.
5. W przyszłą niedzielę odbędzie się w naszej parafii kiermasz wielkanocny organizowany przez oddział Caritas. Dochody z tej akcji przeznaczone będą na paczki świąteczne dla najuboższych rodzin z naszej parafii.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 20, ROK I, IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU 15. 03.2015r.

**Bądź dla mnie lampą
Bijącą światłem nadziei
Pomóż w chwili zwątpienia
Dojrzeć jasność w życia tunelu
Bądź dla mnie słowem
Dzięki któremu zrozumieć
Niedokończony dialog serc
Zastygły w uczuć prologu
Bądź dla mnie skałą
Na jej fundamencie zbuduję
Dom przyjaźni przestronny
Z chlebem dobroci na stole
Bądź dla mnie źródłem
Co tryska wodą ożywczą
Niech na pustkowi duszy
Odnajdę strumienie miłości XBR**



„ Tak bowiem Bóg umiłował świat...”

Każdy człowiek potrzebuje zbawienia. Czy życie nie pokazuje nam codziennie, iż każdego dotyka cierpienie, choroby, nieszczęścia, wreszcie śmierć? Za tym wszystkim ukrywa się władza skutków grzechu oraz sił wrogich człowiekowi, czyli podszeptów szatana, który ma wpływ na nasze życie – wpływ najfatalniejszy. Celem złego ducha jest doprowadzenie człowieka do wiecznego cyklu nieszczęść i autodestrukcji. Bóg nie chce, aby udręki ciągnęły się za ludźmi przez wieczność. Bóg nie chce, abyśmy przez grzechy doprowadzili do takiej nienawiści do siebie samych, by nie móc przyjąć siebie w obliczu ostatecznej Prawdy. Wiem jak trudno było Nikodemowi

stać w świetle! Nawet jego rozmowa odbyła się nocą. Śmierć będzie początkiem odsłonięcia się całej prawdy o nas samych. Nie tej prawdy, którą budujemy na własnych przekonaniach o sobie, lecz prawdy, którą widzi w nas Bóg. Jest gigantyczna różnica między tym, co sami o sobie myślimy, a tym, co naprawdę sobą reprezentujemy. Śmierć będzie trudnym momentem wstrząsającego zdemaskowania. Nikt jednak nie zobaczy szczęścia nieba, kto ukrywa przed sobą samym nieszczęście grzechu. Im głębiej stajemy się uczciwi w wyznawaniu grzechów, tym bardziej zostajemy wyniesieni na wyżyny niebieskie. Tak bowiem Bóg umiłował świat...

Liturgia Słowa na IV Niedzielę Wielkiego Postu B

I Czytanie 2 Krn 36,14-16.19-23

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Bóg ich ojców, Pan, bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak sztychli z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na Jego naród do tego stopnia, iż nie było ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalała spod miecza reszta królów i jego synów aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza: «Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odlegiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat». Aby się spełniło słowo Pana z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie!”

II Czytanie Ef 2,4-10

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan Bracia: Bóg będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni Razem też wskrzesił nas i razem posadził na wyżynach niebieskich, w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwa Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. Oto słowo Boże.



Ewangelia wg św. Jana 3,14-21

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do Nikodema: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Ale ja jestem już inna...

Mam 28 lat, ale tak naprawdę niedługo skończę czytać się do spowiedzi. To wydało mi się najrozsądniej. "Człowiek nie może narodzić się dwa razy" - powie niejszym rozwiązaniem, ale też niewyobrażalnie dziwnym. Otóż może-taką łaskę otrzymałam od Boga. Większość życia, pomimo przyjęcia ności Boga, tego w którego nie wierzyłam! Wy-sakramentów świętych aż do bierzmowania, spędzi-szeptałam wtedy tylko: "Panie, Ty jesteś!". Czułam łam żyjąc w grzechu. W wieku około 12 lat zaczęły wewnątrz pewność, że istnieje. Nie miałam też się zainteresowania parapsychologią, tym, co niezwy-żadnych wątpliwości do Kogo muszę wrócić, że nie kłam. Potem wróżby, czas buntu w okresie liceum i był to ani Budda ani Krshna, tylko Bóg którego prywatnie wyrzeczanie się Pana Boga, uznanie, że znałam od najmłodszych lat, a którego istnieniu Go nie ma, że jest tylko wytworem słabych umysłów i potem zaprzeczyłam w swojej pysze. Jezus Chry-życie na własną rękę. Byłam "normalną" dziewczyną, stus. Tak rozpoczęło się moje nawrócenie. Wraz z zainteresowaną muzyką, szczęśliwą w związku z łaską wiary natychmiastowo został mi przywrócony chłopakiem, dobrze się uczącą, a potem studiującą. wzrok ducha-dostrzegłam szpetotę grzechów, Sprawy wiary w ogóle mnie nie interesowały. Zamie-ogarnął mnie żal, lzy. Toczyłam wewnętrzną walkę rzałam jedynie dążyć po trupach do celu, byleby być - ogromnie bałam się spowiedzi, chciałam uciekać, szczęśliwą. Nie wahałam się cofnąć przed niczym. wycofać się, myślałam, że może wystarczy, że Nocami knułam kolejne kłamstwa i oszczerstwa, dzie- przestanę kłamać. Wiedziałam, że muszę podjąć ki którym chciałam sobie zapewnić miłość chłopaka i jakąś decyzję. Coś na zasadzie teraz albo nigdy... zainteresowanie wokół mojej osoby, manipulując albo będę brnąć dalej w te straszne kłamstwa, albo ludźmi. To jednak nie było gwarancją szczęścia-powrócę do Boga. Mogłam oczywiście się wycofać, chłopak odszedł, odkrywając najmniejsze z moich miałam co do tego pełną wolność. Bitwa z myślami kłamstw, zostałam sama, o dziwo jednak całkiem była wielka. Trudno oddać to, co przez te kilka szybko doszłam do siebie. Wciągnięta w machinę godzin działa się we mnie, ile sprzecznych myśli, kłamstw, żyłam nimi nadal, kreując scenariusze, które strachu, żalu, ale też nadziei. Postanowiłam odpo-pozwalały czuć mi się pewnie, tajemniczo i właśnie wiedzieć na Boże wezwanie, porzucić dawne życie, wtedy przyszedł Jezus... Zbliżały się Święta Bożego zaniechać kłamstw i zacząć żyć według przykazań. Narodzenia. Miałam za kilka dni jechać do nowego Został "tylko" paniczny lęk przed spowiedzią-chłopaka - katolika, któremu, zgodnie z moją życiową pragnienie postawienia tego kroku i lęk przed wy-strategią, mówiłam e jestem praktykującą katoliczką. znaniem wszystkiego. Tutaj nie udało mi się od Pamiętam, że wtedy, żeby uwiarygodnić kłamstwo, razu, ale po pewnym czasie i z tego Chrystus mnie zamierzałam przyjąć Komunię, jak na katoliczkę przy-wyciągnął. Odkryłam cud Eucharystii: stała się dla stało. Ale jako że nie wierzyłam jeszcze w Boga, to mnie pokarmem, bez którego wiem dobrze: umar-nie widziałam nic dziwnego w tym, żeby przyjąć Ko-łabym duchowo. Wiele Komunii przeplakałam ze munię w stanie tego, co katolicy określali jako grzech wzruszenia. Nie da się opisać słowami radości, świętokradztwa. Wszak to był tylko kawałek chleba kiedy Bóg przychodzi do serca. Kiedy nie mogłam dla mnie. To stało się chyba dwa dni przed Wigilią. przystąpić - płakałam z żalu, albo czułam ucisk w Ubierałam, wyłącznie z tradycji, choinkę, byłam sama sercu. Serce wiarą czuje i rozumie, Kogo gości w domu. Powróciłam do rozważań o wyjeździe do wewnątrz siebie. Doświadczam też umocnienia w owego chłopaka, o tym jak podawać się za katolicz-cierpieniach i walkach duchowych dzięki Jezusowi kę. Zaczęło się chyba we mnie budzić zmęczenie Eucharystycznemu. Kiedy zaczynam wątpić, czy to tymi kłamstwami i pojawiła się myśl: możesz się wszystko, co przeżywałam nie jest złudzeniem, zmienić, możesz przestać udawać, kłamać. Możesz widzieć owoce Eucharystii w moim otoczeniu, w naprawdę stać się katoliczką. W pewnym momencie pracy, w domu. Świat nie stał się piękniejszy, bar-wydało mi się, że choinka porusza się, jakby na wie-dziej kolorowy. Jest dokładnie taki sam. Niesie te trze. Przestraszyłam się. Myślałam o tym wszystkim same trudności, cierpienie, ból, gorczyce, lzy. Ale ja nadal. Wiedziałam, że żeby postawić ten krok, muszę już jestem inna.